Kronika Soborowa.

XXIV.

Rzym, 3 czerwca 1870.

A.

1. Jak wojują przeciwnicy. — 2. Szczegóły o mówcach. — 3. Kongregacya 60, 61, 62, 63 z dnia 28, 30, 31 maja, 2 czerwca i mówcy. — 4. Statystyka Soborowa. — 5. List duchownych do Biskupa *Mermillod*. — 6. Podarek Biskupów dla Ojca św. zakupiony na wystawie. — 7. Ojcowie na kongregacyach jeneralnych; ich ubiory. — 8. Audyencya znakomitszych osób ze wszystkich narodów; książe Czartoryski, hr. Potocki; przemowa Ojca św.

1. Profesor Fabre przy Sorbonie Paryzkiéj, teolog i sekretarz biskupa Mareta osobnym listem oświadczył, że nie jest autorem, ani téż zna autora książki nieszczęsnéj p. n.: *Ce qui se passe au Concile*. *Journal des Débats* ogłosił niedawno *list biskupa*, bez wątpienia sfabrykowany; broszura zaś, o któréj wspominaliśmy *Disquisitio moralis*, któréj autor zapragnął być kierownikiem sumień biskupów, należycie zgromioną została i cała jéj płaskość na jaw wyszła. Niektórzy biskupi jawnie zaprotestowali przeciw téj uzurpacyi jakiegoś nieznajomego.

Obecnie zaczepiają prawdę staremi pamfletami wychodzącemi z niebardzo czystego źródła. Autorowie, rzekomi obrońcy prawdy, nie mają śmiałości stanąć odważnie z nazwiskiem swoim w obronie sprawy, kryją się w tajemniczą jakąś przyłbicę. Z drugiéj strony infallibiliści uważają za zaszczyt walczyć bez maski; jawnie swe nazwiska kładą: Guéranger, Nardi, Margerie, i tylu innych nie wspominając już o Ojcach Soboru, którzy musieli chwycić za broń polemiczną po za obrębem sali Soborowéj, dokąd ich przeciwnicy natrętnie wyzywali. Dyskutując poważnie dochodzą do dna rzeczy faktów i nauki. Partya widząc zapewne, że po jéj stronie nie ma téj siły, prawości, otacza się tajemniczym płaszczem, odgrzewa stare zarzuty i podaje w zmienionéj formie. Ciągle te same zbite zarzuty od wystąpienia Doellingera i Gratrego aż do broszury: „Ce qui se passe au Concile“ i „Disquisitio moralis“. Bezustannie ten sam Honoryusz; wiecznie ten sam regulamin Soborowy, ciągle przywodzą nieszczęśliwe dusze katolików mające runąć w przepaść przez zatwierdzenie *nowego* dogmatu. Po jednéj stronie tyle dobréj woli, tyle spokoju w dyskusyi, z drugiéj tyle namiętności, że koniecznie autorowie na twarz nasunąć sobie muszą maskę; z jednéj strony majestat Papieża, większość Soboru, zgoda wiernych, — z drugiéj dzienniki przewrotne i autorowie nieznani pełni żółci i jadu.

Takie przeciwieństwo osób i walki nierównéj winno zbudzić z drzémki tych, co dotychczas jeszcze jasno na kwestyą nie patrzą i wskazać im po któréj stronie prawda.

2. Podaliśmy w zeszłym tygodniu wedle zwyczaju spis mówców na kongregacyach jeneralnych, ograniczając się jedynie na nazwiskach, gdyż więcéj nie doszło do naszéj wiadomości. Dziś uzupełniamy to o ile możności, dołączając kilka szczegółów, których zwykle dowiedzieć się można dopiero po wysłaniu listu do Szanownéj Redakcyi.

Na kongregacyi jeneralnéj 56. Msgr Leahy mówił przez półtory godziny bez zapisków i manuskryptu bardzo piękną łaciną w obronie dogmatu nieomylności, w odpowiedzi na zaczepki poprzednich mówców.

Msgr Raess biskup Sztrasburski świetnie zbił na téjże sesyi mowę Msgra Riveta przed tygodniem wygłoszoną.

Biskupi Trucchi i Petagna, światli teologowie większości, przemawiali także na korzyść zatwierdzenia nieomylności.

Msgr Hassun patryarcha mówił przez półtory godziny świetnie zbijając Juseffa patryarchę Antiocheńskiego, który na 54. *kongregacyi jen.* głos zabrał.

Msgr. Ketteler i Ginoulhiac przemawiali przeciw zatwierdzeniu; obaj obdarzeni donośnym organem, tak że ani jednego wyrazu Ojcowie Soboru z ich mowy nie stracili.

Wielkie wrażenie zrobiła mowa Msgra Salas, biskup z Chili. Szanowny prałat wymierzył całą siłę argumentów przeciw partyi galikańskiéj. Mówił przez cały czas z pamięci z dziwną łatwością.

Gazety przeciwnego obozu podają *in extenso* nieraz przemowy biskupów tak zwanéj opozycyi. Najczęściéj to kłamstwa, a przynajmniéj prawda bardzo z fałszem pomięszana.

Gazette de France n. p. pisze o Arcybiskupie paryzkim, który przemawiał na LV kongregacyi jeneralnéj, w ten sposób: „Następował potém Arcybiskup Paryzki. Skoro wstąpił na mównicę wielu biskupów i kardynałów, opuszczając swe miejsca, przybliżyło się do mówcy. Każdy rad był go usłyszeć. Msgr. Darboy, który od kilku dni był słaby tak dalece, że się obawiano, iż nie będzie mógł udać się na kongregacyą dzisiejszą, czytał swą rozprawę głosem trochę słabym, ale bardzo ożywionym i często dobitnym i wymownym. Sprawił żywe wrażenie na słuchaczach. Jego mowa była dziwnie związłowatą; niepodobna, mówił jeden biskup przy wyjściu ze sali Soborowéj, więcéj okazać metody, logiki i dosadności. Nic za wiele, wszystko zmierzało prosto do celu. Mówca protestował przeciw sprowadzeniu gwałtownemu i niewczesnemu sprawy nieomylności, z powodu któréj trzeba było zostawić na uboczu wszystkie prace rozpoczęte od pięcin miesięcy.

„To był punkt drażliwy, gdy się zważy pod jakim wpływem i jakim porządkiem kwestyę na Sobór wniesiono; mówca gładko się wycofał, a J. Em. kardynał Capalti nie poważył się mu przerwać. Msgr. Darboy następnie zaczepił sam *schemat* a głównie rozdział o nieomylności. Wykazał, że kwestyą źle postawiono,

że w sposób dwuznaczny i żądał od autorów, aby bliżéj ją wyjaśnili. Nie zrobił on żadnéj wzmianki o Biskupach; mowa tylko o Papieżu; a jednak, mówił Msgr. Darboy, nie żądacie nieomylności oddzielonéj; wyraz osobista nieomylność wam się nie podoba; to żeście nam oświadczyli.

„A więc trzeba wiedzieć czego się mamy trzymać; tłomaczcie się jaśniéj: Biskupi, episkopat katolicki czy się zdadzą *na co*, lub *na nic* przy uchwałach wiary. Tu jest pytanie.

„Msgr Darboy przeszedł potém do punktu wczesności i jako człowiek znający swój czas i kraj oświadczył Ojcom, że to zatwierdzenie grozi nieszczęściem.“

Na ostatniéj kongregacyi jen., któréj mówców zeszłego tygodnia podaliśmy, odznaczała się mowa Arcybiskupa Manninga. Przemawiając w imieniu deputacyi *de Fide*, rozebrał z wielką ścisłością mowy kilku prałatów antyinfalibilistów. Arcybiskup Westminsterski mówił przez półtory godziny, po większéj części z pamięci z wielką znajomością rzeczy. Zapomniałem dodać, że Msgr Mac-Eoilly, biskup z Galway, przemawiał za nieomylnością, Msgr Clifford przeciw. Mówców do głosu zapisało się przeszło 100.

3. Podajemy obecnie spis mówców na kongregacyach jeneralnych w bieżącym tygodniu, przyrzekając do przyszłego razu wywiedzieć się o pewnych szczegółach o ile są znane po za salą Soborową.

Kongregacya jeneralna LX. odbyła się dnia 28. maja. Rozpoczęła się o zwykłéj godzinie; mszą św. celebrował Msgr Guibert, Arcybiskup Turoneński. Poczém rozpoczęto debaty nad schematem nieomylności. Głos zabrał najpierw w imieniu deputacyi de Fide:

1. Msgr *Senestrey* Bp z Ratisbony.
2. Msgr *Vérot*, Bp św. Augustyna.
3. Msgr *Bonnaz*, Biskup z Csanàd i Temeswàr (Węgier).
4. Msgr *Bravord*, Bp z Konstancyi.
5. Msgr *Papp-Szilágyi*, Biskup z W. Waradynu (obrz. rum.).

Kongregacya jeneralna LXI. odbyła się dnia 30. maja. Mszę św. celebrował Mgr Eyre, Arcyb. Anazosboński i. p. wik. ap. z Glasgowy w Szkocyi. Mówców przemawiało siedmiu:

1. Mgr *Spalding*, Arcyb. z Baltimory.
2. Mgr *Lebreton*, Bp Anicieański (Le Puy).
3. Mgr *Lachat*, Bp z Bazylei.
4. Mgr *Lenti*, Bp z Nepi i Sutri.
5. Mgr *Gastaldi*, Bp z Saluzzo.
6. Mgr *Las-Cases*, Bp z Constantine w Algierze.
7. Mgr Maria Efrem *Garrelon*, Bp z Nemesi i. p. wik. ap. z Quilon Indyi wschod. z Zakonu Karmelitańskiego.

Na *kongregacyi jeneralnéj LXII.* d. 31. maja celebrował mszę św. Mgr Puch-y-Solana, Arcbp. z La Plata w Boliwii. Następnie uniewiniono z powodu nieobecności Mrga Baltes, Bpa z Altone w Stanach Zjednoczonych. Poczém deputacya uniewiniań uwolniła Biskupów od udziału w Soborze i pozwoliła im wrócić do swych dyecezyi, których nazwiska są następujące: Mgr Demers, Bp. z Vanconxer w Stan. Zjedn. Mgr Kerry, Bp Donabeński i. p. wik. Ap. w Kinabro i Mgr Hennessy, Bp z Dubuque (St. Zjedn.)

Przemawiali:

1. Mgr. *Sschaepmann*, Arbp. z Utrecht w Holandyi w imieniu deputacyi de Fide.
2. Mgr *Valerga*, Patryarcha Jerozolimski łac. ob.
3. Mgr *Claret-y-Clara*, Arbp. z Trajanopolis. i. p.
4. Mgr *Puroel*, Arbp. z Cincinnati.
5. Mgr *Connolly*, Arbp. z Halifax.

Na wczorajszéj *Kongregacyi jeneralnéj LXIII.* d. 2. czerwca celebrował mszą św. Mgr D'Ambrosio, Bp z Durazzo. Głos z kolei zabierali:

1. Mgr *Vanesa*, Arbp. z Togaras i z Alb-Giulia obrz. grecko-rum.
2. Mgr *Dreu-Brézé*, Bp z Moulins.
3. Mgr *Strossmayer*, Bp z Bośnii i Syrminium.
4. Mgr *Regnault*, Bp z Chartres.
5. Mgr *Salzano*, Bp z Tanes i. p.

4. Wyjmujemy następujące liczby z listy urzędowéj świeżo ogłoszonéj w drukarni Apostolskiéj, zawierającéj poprawne wydanie nazwisk wszystkich Ojców w skład hierarchii wchodzących, a obecnych na Soborze, jako téż biskupów nieobecnych.

Kardynałów-biskupów jest 6, a wszyscy obecni na Soborze.

Kardynałów - kapłanów 38; z nich 3. z powodu podeszłego wieku nie mogło wziąść udziału na Soborze, których nazwiska są: Alexy *Billiet*, Arbp. z Chambery; Michał *Gartia Cuesta*, Arbp. z Compostella.

Kardynałów-dyakonów jest 7., wszyscy obecni na Soborze.

Żyjących kardynałów 51, a zatém 19 kapeluszy kardynal. wakuje.

Patryarchów jest 11, wszyscy obecni na Soborze, prócz Mgra Pawła *Mashad*, patr. antiocheńskiego, ob. Maronitów, który nie mógł przybyć.

Prymasów 10, między którymi tylko Józef *de Moura*, Arbp. z Brugii w Portugalii na Sobór nie przybył.

Arcybiskupów 166, z tych 50. nie mogło przybyć.

Biskupów 757, z nich 168. nie przybyło.

Opatów nullius dioecesis 6, jeden nie przybył.

Opatów z mitrami, jenerałów zakonnych jest 22, z nich 7. nie mogło przybyć.

Administrator Apostolski dyecezyi Płockiéj *Kazimierz Sosnowski* przybył z pod zaboru Rosyjskiego sam jeden.

Ojców mających prawo wziąść udział na Soborze jest więc 1037, z tych jest 702 obecnych na Soborze, a 335. uwolniono na mocy słusznych powodów.

Od 8. grudnia 1869., aż do dnia dzisiejszego umarło 14. Ojców Soboru Watykańskiego tj: kardynałowie: *Pentini, Reisach, Gonella;* Biskupi: *Przemyski*, z *Fogia*, z *Panama*, z *Vera-Cruz*, z *Tarbes*, z *Leridy*, z *Huesca*, *opat jen.* Premonstratensów, Biskupi z *Albenga*, z *Evreux* i z *Olindy* w Pernambuco.

5. W *Ami du Peuple*, szwajcarskim dzienniku piszą, że księża kantonu Genewskiego wystósowali list do Mgra *Mermilloda*, ażeby mu podziękować za mężne występowanie w sprawie nieomylności papiezkiéj. Nadto dołączyć mieli prożbę, aby za jego wstawieniem się św. *Franciszka Salezego* policzono w poczet doktorów Kościoła.

6. *Correspon. de Rome* donosi, że wielu bisku-

pów postanowiło Ojcu św. złożyć dar zakupiony na wystawie rzymskiéj od złotnika lugduńskiego *Armand Cailliat*. Cały przyrząd wartujący 20 do 25,000 fr. składa się z kielicha, ampułek, pateny, dzwonka, cyboryum, bugii, podstawków i t. d. Wszystko prześlicznie wyrabiane, ozdobne pysznemi statuetkami i drogiemi kamieniami. Podarek ten odpowiada zupełnie krzyżowi procesyonalnemu, który Ojcu św. ofiarował w dzień otwarcia Soboru lord *Bute*.

Jednym z pierwszych, którym zaszczyt inicyatywy przysługuje, jest biskup francuzki *Dreux-Brézé* z Moulins, daléj następuje Mgr *Godefroy Saint-Marc*, Arbp z Rennes, każdy ofiarował na ten cel 1000. fr.

O. Biagis *La Leta S. J.*, prefekt kollegium św. Pulcherii w Konstantynopolu wystósował do Ojca św. i do Soboru w imieniu alumnów adres wraz ze sumą 300 fr. Młodzieńcy zakładu należą do rozmaitych szczepów i narodowości z pod Turcyi europejskiéj i azyatyckiéj.

7. Ojcowie Soboru, jak widać z wykazu kongregacyi, często się zbierają do auli Watykańskiéj, a chociaż promienia słoneczne około godziny ½9wiątéj z rana już dokuczają, zwłaszcza tym, co piechotą do św. Piotra spieszą, za to przyjemny chłód auli soborowéj pozwala raźnym umysłem zająć się dyskutowanym przedmiotem. Przyznać atoli należy, że potrzeba wytrwałości wielkiéj, by bez przestanku z natężeniem słuchać mów o najzawilszych kwestych we formie zwykle naukowéj wygłaszanych.

Większość Soboru słucha z wielkim siebie zapomnieniem mów antyinfalibilistów, byle się trzymali założenia. Ani przełożony kardynał, ani żaden Biskup większości nie przerywa mówcom, chociaż nieraz głoszą podobno rzeczy, na które się pisać nie można. Jest to jeden dowód więcéj, że obrady odbywają się z całą swobodą, którą zresztą Pichler w *Freie Presse* wziął w swoję obronę.

Na sesye większa część Ojców wybiera się w powozach, ubożsi lub w jednym domu mieszkający po kilku razem w dorożkach, a wcale ubogich spotkać można odbywających wśród słoty, deszczu lub piekącego słońca pieszo pielgrzymkę prawie codzienną do św. Piotra. Biskupi, którzy powozem jadą na kongregacye ubrani są wedle przepisu: we fioletowéj rewerendzie z rokietem, a na ramionach mają albo mantolet fioletowy albo płaszcz; na piersi spływa złoty łańcuch z krzyżem, który atoli zakrywają na znak że juryzdykcya ich w dyecezyi papiezkiéj się kończy. Zamiast łańcucha widać często u biskupów sznurek z zielonego jedwabiu z złotemi nićmi kręcony, który na plecy spadając kończy się małym węzełkiem. Na głowie widać prócz małéj piuski (zuchetto) fioletwéj, czarny biret; tylko birety kardynałów i ich ubranie jest czerwone. Wielką rozmaitość ubiorów spostrzedz można u biskupów, którzy do św. Piotra przyszedłszy w jednéj z pobocznych kaplic się ubierają. Najczęściéj służący niesie za nimi ubranie, inni sami pod pachą ubiór przepisany w zawiniątku sobie niosą.

Większa część Ojców przedstawia widok osób, których włos szronem się zbielił przy pracy i usługach Kościoła; wielka starość pochyliła ku ziemi i tylko słabym krokiem naprzód postępują, Wyróżnić atoli między nimi można Biskupów w kwiecie jeszcze wieku będących, których zdolności w młodym wieku zjedniały im godność pasterzy kościoła. Przez długie lata wieść jeszcze mogę owieczki Chrystusowe i walczyć za niemi w rozmaitych okolicznościach. Jeden w Chinach, Japonii, w Oceanii, gdzie chrześciaństwo nowych zdobywa sobie wyznawców, gdzie dla tylu już ostatnia wybiła godzina nie w gronie braci przyjaciół, lecz pod twardą rękę kata wieszającego mu za okupem krwi białą koronę wyznawcy lub krwawą palmę męczeństwa. Biskupi misyonarze są powiększéj części członkami różnych zakonów; zwykle są to ludzie silni duchowo i fizycznie, zdolni gardzić niebezpieczeństwami swego powołania; ale znachodzą się czasem i starcy 60 letni.

Biskupi polscy, niemieccy, włoscy i północnéj Ameryki niczem w ubiorze się nie różnią. Francuzkich odróżniają tylko 2 wyloty zwane żaboty na szyi, które powszechnie duchowieństwo francuzkie nosi. Włoskich biskupów poznać można po ogromnym kapeluszu stósowanym czarnym zwijanym w trojkąt; niemieccy, amerykańscy rozmaite mają kapelusze. Hiszpańscy Biskupi mają kapelusze wielkie zwijane po prawéj i lewéj stronie w kształcie czołenka, przyczém dolna część podbita jasno zielonym jedwabiem. Płaszcze noszą wspaniałe; brzegi zwykle złotem szyte, peleryna podszyta czerwonym jedwabiem, którą z lewéj strony najczęściéj na lewe ramie zarzucają. Podobnie ubrani są portugalscy Biskupi. Na kapeluszu zwyczajnie mają Biskupi wstęgę szeroką zieloną; Arcybiskupi takąż z przepaską złotem wyszywaną; reguła ta jednak nie zawsze przytrafia, bo spotkać można Biskupów z zielonemi wstążkami i galonkami złotemi. Biskupów z zakonu wziętych na pierwszy rzut oka poznać łatwo ponieważ zachowują habit swój ile obok biskupiego ubioru da się pogodzić. Dla odróżnienia od zwykłych członków zakonnych, noszą kapelusz biskupi z zieloną wstążką i łańcuch na habicie z krzyżem schowanym. Zwykle towarzyszy im ksiądz lub braciszek zakonu, do którego należą.

Barwy i rozmaitość największa panuje przy ubiorach Biskupów wschodnich. Jedni noszą turban na głowie jak Turcy, miałki niski kapelusz z czarnego jedwabiu ze złotym guzikiem na wierzchu; inni znów pod kapeluszem jeszcze mają woal czarny spływający na ramiona. Ubiór zwykle fioletowy; biodra ściągnięte szerokiem czerwonem pasem; płaszcze mają czarne z brunatnym korzuszkiem wykładane. Inny nosił płaszcz koloru niebieskiego; ze śrebrnemi białemi prążkami a na piersiach rozmaite wyszywania. Służba która im towarzyszy, również w dziwnie malowniczych nosi się strojach. Postacie Biskupów wschodnich zwykle dziarskie, oczy czarne pełne życia i ognia, broda biała lub czarna dodaje im jeszcze więcéj powagi. Zwyczaje swoje wschodnie pilnie obserwują, co nieraz nieprzyzwyczajonych synów zachodu mocno uderza, tak np. widziano na Monte Pincio grono Biskupów w turbanach, którzy po turecku zasiadłszy na murawie poczęli ulubiony tytuń w długich fajkach palić. Temu niezwykłemu dla oka naszego widowisku przyglądało się wielu z ciekawością.

8. W zeszłym miesiącu miała posłuchanie u Ojca

św. wielka liczba dostojnych osób ze wszystkich zebrana narodów, aby Ojcu św. w czasie Soboru dać dowód przywiązania do stolicy Apostolskiéj, zapewniając go o ochoczości w przyjęciu uchwał Soboru jakiekolwiek zapadną. Dla nas audyencya ta tém większego jest znaczenia, że także dwóch Polaków tam się znajdowało, jako to: książe *Czartoryski* i hr. *St. Potocki.* Nadto z innych krajów byli: książęta z Parmy i Modeny, książe Dom Miguel z Braganza, z Niemiec: książęta Löwenstein i Isenburg, hrabiowie Blome, Schönburg, Schmissing; z Francyi: hr. Loyes i hr. Breda; z Anglii: Lord Gainsborough, Clifford, Harries, Harr, baronowie Bowyer i Bradstreet; z Ameryki: Montherith, Rhodes Bodenham, Fletscher; z Włoch: książe Montemileto, hr. della Regina, Seolli, di Popoli, markiz Molza i Fanti; z Portugalii Almeida i Vasconcellos i w. i. Dom Miguel z Braganzy wręczył adres przez siebie ułożony a przez wszystkich podpisany, który Ojciec św. przeczytawszy, odezwał się w te słowa:

„Uwielbiam nieskończoną dobroć boskiéj Opatrzności za radość doznaną w téj chwili, na widok katolików otaczających mnie, którzy nie tylko z rozmaitych są krajów Europy, ale nadto z najodleglejszych stron do Rzymu przybyli, ażeby zastępcy Chrystusa złożyć hołd posłuszeństwa i synowskiéj miłości. W ziemskiéj rodzinie święcą dzieci dzień urodzin rodziców ofiarowaniem im kwiatów, jenerałowie odbierają honorowe miecze od żołnierzy, których na wojnę wiedli. I wy, moi kochani, przynosicie mi cenne podarki. Kwiaty więdną i obumierają, miecz znakiem wojny i narzędziem śmierci. Wy przynosicie mi miłość serc waszych i niezmienne przywiązanie do następcy Piotra św. i do Kościoła, którego jest głową. Podtrzymujecie mnie waszą pomocą dostarczając podpory we walce, wiedzionéj przeciw złościom zarażającym Kościół, tak jak dwaj wierni Izraelici ramiona Mojżesza podtrzymywali podczas walki Izraela z nieprzyjaciołmi. — Przemówiliście jako prawi katolicy, oświadczając zupełną powolność serc i umysłów dla uchwał, które *Sobór Watykański* wraz z Papieżem ogłosi. O! bodaj osięgły połączone siły nasze cel zamierzony, tj. uzdrowienie społeczeństwa i zwycięztwo prawdy na ziemi. Aczkolwiek niegodnym piastować urząd zastępcy Jezusa Chrystusa, wiem jednak, że pomoc Boża towarzyszyć mi będzie na drodze obranéj, ponieważ ona jest prawdziwą. Nie brak wprawdzie przeciwności, ale one zwyciężyć nie mogą. Pomiędzy maxymami nowożytnego wykształcenia jest wiele fałszywych. Miasto ugiąć się przed błędem, trzeba prawdę wręcz wypowiedzieć. Jezus Chrystus jest prawdą, a wszyscy słudzy Jezusa Chrystusa jakiegobądź stanowiska powinni słuszność prawdy podpierać a błąd zwalczać. — Zapraszam was wszystkich w rodzinnych krajach waszych wraz ze mną rozpocząć walkę tę szlachetną. Chociaż nam się nie uda nowożytne społeczeństwo powstrzymać od samobójstwa, opłakując przynajmniéj katastrofę przekonani będziemy, żeśmy uczynili co było w naszéj mocy, ażeby ich od tego odwrócić. A tymczasem udzielam na znak ojcowskiéj miłości, aby was zachęcić do mężnego boju ze złem otaczającém nas, błogosławieństwa Apostolskiego wam, rodzinom, przyjaciołom i ojczyznom waszym. Niech was wzmocni, wspiera, pociesza w tém życiu i w godzinę śmierci.“

B.

Książki i pisma.

1. Organ Doellingerzystów: *Stimmen aus der kath. Kirche.* — 2. O. Hoeltzl do Rzymu zaproszony, Dra. Sepp Reform-Entwürfe. — 3. W dyecezyi wrocławskiéj kilku księży publicznie przeciw nieomylności się oświadcza. — 4. Dr. Mayer autor broszury: de infallibilitate personali. — 5. Dr. Hergenröther i delikatność uczonych przeciwników.

1. W chwili kiedy gotuje się tryumf Kościoła i faktem samym stwierdza się, że następcy Chrystusowego przywilej nieomylności jest na czasie, zwracają katolicy liberalni rozmaitych krajów wzrok swój ku metropolii liberalizmu, do Monachium. Stronnicy Janusa sformowani w szeregi postanowili walczyć przeciw „jezuityzmowi“ i „katolicyzmowi włoskiemu czy nowożytnemu“. Organ nawet specyalny powstał téj sprawie poświęcony p. n.: „*Stimmen aus der katholischen Kirche über die Kirchenfragen der Gegenwart.*“ Pierwszy zeszyt mieści w sobie rozprawę professora *Huber* p. n. „Papież i państwo“; drugi inaugurowanym będzie artykułami *Doellingera* przeciw nieomylności i regulaminowi Soborowemu; poczém nastąpi pismo wikarego *Schmitz* p. n.: „*Ist der Papst unfehlbar?*“ Wtajemniczeni głoszą, że wielka liczba (60) uczonych utworzyła związek, aby złączonemi siły agitować nad wyrobieniem opinii publicznéj za pomocą broszur. Moguncki dziennik podaje nazwiska wielu takich doktorów jako to; Michelisa z Brunsberga, Schuttego z Pragi, Reuscha i Dieringera z Bonn, Vosena z Kolonii i wielu innych profesorów prawa z Bonn, Berlina, Wiednia itd. Wszyscy ci podpisali adresa do doktora niezłomnego (irrefragabilis) w Monachium.

2. Gazeta *Augsb. Allg. Ztg.* donosi, że Franciszkanin O. Hoeltzl autor broszury: *Ist Doellinger ein Haeretiker?* powróciwszy z wycieczki z nad jeziora konstanckiego, znalazł list od jenerała z Rzymu do siebie, który mu donosił, że zakazuje mu nadal wykładać historyą kościelną zapraszając go do Rzymu *ad recreandum animum.*

Nadto prof. *Sepp* ogłosił w drugim wydaniu dzieło swoje: *Kirchliche Reform-Entwürfe*, gdzie nic nie odwołuje, owszem w przedmowie wynosi naukę na niekorzyść wiary, i głosi nawet monopol nauki kościelnéj na niekorzyść świeckich; na dowód przytacza, Chateaubriand'a, de Maistre'a, Goerresa, Cantu, Stollberga.

3. Wrocławskie pismo *Hausblaetter*, które znakomite wyrobiło sobie stanowisko ogłosiło artykuł, gdzie duchowieństwo szląskie jednomyślnie oświadcza się za nieomylnością Papieża. Wikary Jentsch z Lignicy odpowiedział pismu katolickiemu w dzienniku protestanckiem orzekając: że nauka o nieomylności i cały system kościelno-polityczny jaki się w Syllabusie i Encyklice dołączonéj przedstawia, w rażącem stoi przeciwieństwie z rozumem, Ewangelią, dawnem założeniem Kościoła i z nauką Ojcow Kościoła.

Ordynaryat Wrocławski z polecenia biskupa Foerstera tu w Rzymie bawiącego suspendował ks. Jentscha. Kilku księży poparło zdanie jego w *Schles. Ztg.* Okólnikiem z dnia 27. kwietnia wikaryusz jenerelany przypomniał obowiązki owym księżom oświadczając, że mimo swego błędu spodziewa się, że poczują się do

obowiązku, albowiem znani są jako ludzie czcigodni i gorliwi. Skutkiem téj ojcowskiéj odezwy owi czterej księża, którzy dali się uwieść ks. Jentschowi, ogłosili znów w *Schles. Ztg.* następujące odwołanie:

„Pismem ogłoszonem w num. 191. i 197. gazety *Schles. Ztg.* nie mieliśmy intencyi występować przeciw rozporządzeniom biskupim z 12. grudnia 1861 i 8. stycznia 1865; żałujemy za zgorszenie, któreśmy dali przez ogłoszenie naszych opinii i uznajemy w myśl okólnika z 27. kwietnia, że naszym obowiązkiem jest, oczekiwać z uszanowaniem wyroków Soboru zebranego w imię Ducha św.

Striegau i Schmellwitz 5. maja.

Weltz, Nakel, Hassler, B. Jaensch."

Spodziewać się należy, że Jentsch z Lignicy pójdzie w ich ślady.

4. Domyślano się niesłusznie, że kardynał Schwarzenberg jest autorem dzieła niedawno wydanego w Neapolu: *De infallibilitate Romani Pontificis personali*, o którem dziele w przeszłym numerze obszerniéj się zastanowiliśmy. Tymczasem przesłał Dr. Mayer*) prostujące pismo do dziennika Bohemia, gdzie oświadcza dosłownie:

Rzym dnia 1. maja 1870.

„Dopiero co wróciwszy z Rzymu, dowiaduję się, że autorstwo broszury mojéj w Neapolu drukowanéj: *De infallibilitate Romani Pontificis personali* przypisują w pismach publicznych Jego Em. kardynałowi Schwarzenberg. Pozwalam sobie sprostować to w piśmie Waszém o tyle, że szanowny książe Kościoła w jéj układzie najmniejszego nie brał udziału, prócz tego, że raczył ją rozdzielić między członków Soboru wraz z broszurą biskupa Hefelego (Causa Honorii Papae).

Prof. Dr. *Salezy Mayer.*"

5. *„Die Irrthümer von mehr als 400 Bischöfen und ihr theologischer Censor."* Hergenröthera, autora Anti-Janusa broszura broni adresu większości w sprawie nieomylności naprzeciw nowożytnym Febronianom, Gallikanom. W obronie owéj tak umiał piórem zdolnem kierować, że nie naraził sobie biskupów mniejszości, nieoportunistów.

W broszurze wymierzonéj przeciw Doellingerowi *Worte über die Unfehlbarkeitsadresse* traktuje rzecz naukowo. Nasamprzód wykazuje Hergenröther, że zdanie profesora Monachijskiego co do powagi nauczającéj w Kościele utrzymać się nie może. Doellingera historyczne dowody zwycięzko zbija w drugiéj części. Hergenröthera pisma zalecenia nie potrzebują, bo same nazwisko najlepiéj je zaleca. Jak zaś przykrym stał się dla stronników Doellingera posłużyć mogą następujące wiersze, malujące cały zasób szlachetności „naukowéj" luminarzy niemieckich: Prof. Huber współpracownik Janusa ogłosił w *Allg. Ztg.* 6 artykułów przeciw Anti-Janusowi Hergenröthera, który po dwakroć pisał do redakcyi Augsburgskiéj gazety, ażeby przyjęła odpowiedź na owe szumne artykuły. Liberalność gazety zbyła go milczeniem. Nadto odebrał Hergenröther cały stós paszkwilów, listów odgrażających się, świadczących o wysokim stopniu wykształcenia owych autorów. List datowany z Pragi z podpisem Dra Kraft częstuje autora Anti-Janusa epitetem, że nie godzien oblizać powalanych butów Doellingera, (a on godzien?) nazywa daléj czarną duszą, djabłem, błotem, durniem, osłem i t. d.

*) Dr. Mayer prof. teologii moralnéj w Pradze, dawniéj prof. studyum biblijnego w Ołomuńcu, bawił w Rzymie w ostatnim czasie, obecnie już powrócił do Pragi.

C.

1. *Elucubratio* Dr. *Cardoni*, Arcybiskupa z Edesy. — 2. Profesora *Bickel* w Monasterze broszura. — 3. Wrocławski prof. *Reinkens* i Papież.

1. Z przyjemnością prawdziwą zapisuję wyjście z druku gruntownego dzieła p n. *„Elucubratio de dogmatica summi Pontificis infallibilitate ejusque definibilitate."* Autorem jest Msgr. Cardoni Arcybp z Edesy, członek komissyi de Fide. Prawdziwi znawcy twierdzą, że dzieło to jest mistrzowskiem w przedstawieniu gruntownem wszystkich teologicznych i historycznych kwestyi w sprawie nieomylności. Wszyscy Ojcowie Soboru odebrali po egzemplarzu dzieła tego. Uczony Arcybp rozkłada materyą na 4 rozdziały, z których traktuje: I. o możności zatwierdzenia (definibilitas) dogmatu tego na mocy dowodów z Pisma św., tradycyi, historyi, rozumowych argumentów; II. zbija argumenta przeciw nieomylności, oparte na Soborze Konstanckim, tudzież rozbiera obszernie mniemane błędy ex cathedra Papieży Liberyusza, Wigiliusza i Honoryusza; III. o warunkach nieomylności Papiezkiéj; IV. nakoniec o wczesności tego zatwierdzenia.

Rozdział mianowicie drugi odznacza się taką obfitością nauki i jasności w przedstawieniu obok gruntowności, że teologowie Soboru, a raczéj konsultorowie komisyi dogmatycznéj (między nimi Dr. Schwetz) w skutek téj książki wystósowali do Ojca św. adres, w którym oświadczają, że zgadzają się zupełnie na sąd uczonego teologa rzymskiego. Adres z podpisami powyżéj podaliśmy. *Elucubratio* wyszła w drukarni *Civilta cattol.* liczy str. 194 in 4o. Dzieło powyższe powinno się znajdować w ręku wszystkich, co jeszcze w téj kwestyi mają pewne wątpliwości.

2. Zajmująca jest także broszura prof. Bickel p. n.: *Gründe für die Unfehlbarkeit des Kirchen-Oberhauptes. Münster 1870 Russel.* Autor, jak wiadomo, nie należy do tych co adres do Doellingera podpisali, owszem broni nauki przez Nestora Monachijskiego zaczepionéj, co mu jako świeckiemu tém większy przynosi zaszczyt. Na uzasadnienie nieomylności przywodzi najpierw dowód logiczny, następnie, z Pisma św. a nakoniec z tradycyi. W ostatnim dowodzie zacytował 25 świadków z pierwszych 5 wieków przemawiających za nieomylnością. Na końcu broszury zbija po krótce 12 zarzutów przeciw nieomylności i choć dotyka spraw tylekroć już przedyskutowanych, umiał jednak nadać im koloryt świeży i zajmujący.

3. Prof. historyi kościelnéj Dr. Reinkens w Wrocławiu wydał niefortunną książeczkę p. n.: *„Papst u. Papstthum nach der Zeichnung des heil. Bernard v. Clairveaux. Münster, Brunns.* Z całéj broszury tchnie niechęć ku Papieżowi i jego przywilejom. Autor zdaje się być wielkim zwolennikiem Dra niezłomnego w Monachium. Mimo zarzekań o miłości, bezstronności, trudno słowom jego wstępnym dać wiarę, skoro się głę-

biéj rzecz jego rozbierze. Na wstępie powiada, że dalekim jest, aby zionął „jadem i żółcią" przeciw Rzymowi, a wspominając chwile przyjemne w Rzymie spędzone zapewnia, że dziś stawając w szeregach walczących, czyni li tylko z przekonania naukowego w jak najlepszych zamiarach dla Kościoła. Uwierzmy na chwilę tym zaręczeniom, powtarzającym się u wszystkich dawnych i obecnych reformatorów, a tymczasem rozpatrzmy się w treści dziełka samego.

Już we wstępie, 48 str. zawierającym, charakteryzuje Papieża i kuryą rzymską w najczarniejszych farbach. Według autora zmieniły instytucyę kościelną dekretały Pseudoizydoryańskie. W dziełach św. Bernarda znachodzą się jeszcze ślady dawniejszéj organizacyi Kościoła, chociaż już wtenczas rzymska teorya zatrzeć ją usiłowała. Św. Bernardowi wolno było napominać Papieży, chociaż nie da się dekretałami Gracyana udowodnić, że miał do tego prawo. Kurya rzymska wprawdzie często zakazywała mówić, ale jéj zakazy nie zawsze były sprawiedliwe. *Miłość* uprawnia przemawiać do Kościoła, skoro chrześcianin wewnętrzny popęd do tego czuje. (Ilużby to było nauczycieli Kościoła!) Św. Bernard mimo najpiękniejszych tytułów oddanych Papieżom, zawsze z nimi walczył, bo pojmował pełność władzy papiezkiéj bez ślepego fanatyzmu. Następuje potém ważne odkrycie, że Papież nie jest Bogiem człowiekiem, lecz człowiekiem i jako taki jest ograniczony, podległy przywidzeniom, namiętnościom. A ponieważ Bóg stworzenia swego tj. ograniczoność, przywidzenie i t. d. nie niszczy, może tedy Papież z łatwością żądać błędu i kłamstwa od ludów ziemi w imię boskiéj powagi. Dla tego Sobory Kostnicki i Bazylejski powagi Papieża uznać nie chciały. *Jezuici* jednak wypielęgnowali tę naukę za pomocą scholastycznéj dialektyki i pomijając jeszcze absolutną mądrość, sprawiedliwość, miłość Papieża, przestają na teraz na bezwzględnéj prawdzie, nieomylności wyroków jego dogmatycznych. Chcą aby się zrzec zdrowego rozsądku, żądają ofiary z woli i wewnętrznéj powolności dla dekretów papiezkich; ale katolicy oświeceni inne mają zdanie, ujarzmienie bowiem intelligencyi i woli przez Papieża jest grzechem przeciw Stwórcy, kalectwem ducha.

Św. Bernard wewnętrznie nie poddał się wyrokom Papieża administracyjnym w zajściu między Ludwikiem IV. i Honoryuszem II., gdyż nie były absolutnie dobre. Św. Bernard w dekretach Papieży widział niesprawiedliwość, namiętność, ambicya, chęć panowania, żądza pieniędzy nimi powodowała. Piotr i Paweł nie mieli tajemnego archiwum *Silentium pontificium*, czemuż nie mamy wiedzieć i znać praw Głowy Kościoła. Jawność owszem przez Zbawiciela nakazana!

Strasznie się uczony prof. oburza na prawo Papieża co do zatwierdzania biskupów na stolicach swoich. O tém nawet św. Bernard nic nie wie. Tak biskupa obiera duchowieństwo i lud i staje się prawym biskupem przez obór i konsekracyą, gdzież mowa o zatwierdzeniu na stolicy? — Autor wszelkie z św. Bernarda cytaty, jako tako popierające jego zdanie, skrzętnie przytacza, a inne przeciw sobie pilnie opuszcza. Tak n. p. list 131. zdaję się uszedł jego bystréj uwadze. Tam mowa nie tylko o prawie potwierdzania biskupów, ale nawet o zakładaniu i znoszeniu biskupstw, o wynoszeniu biskupstw do godności arcybiskupstw, a wszystko z przywileju Papieża. Fałszem historycznym jest także, że Papieże jeszcze przed dekretałami Izydoryańskiemi na Wschodzie nigdy sobie nie przywłaszczali prawa składania ze stolicy biskupów lub ich potwierdzania. Celestyn I. n. p. (cp. 24) potwierdził Maxyminiana. Leon I., Anatoliusza, Leon I. przez legata Paschazynusa na Soborze Chalcedońskim potwierdził Maxyma Antiocheńskiego (Hard. II, 544), Felix III. (cp. 14) przestrzega Thalazyusza, aby nie wchodził w społeczność z Eufemiuszem Konstantynopolitańskim, który jeszcze nie uzyskał zatwierdzenia od stolicy Apostolskiéj. Czy to się wszystko działo po wieku IX.??

Każdy biskup wedle Reinkensa jest *samodzielnym* nauczycielem. Psuje mu trochę przeprowadzenie téj myśli list św. Bernarda, mówiący o błędach Abelarda, że potrzeba (oportet) w niebezpieczeństwach szczególniéj wiary uciekać się do stolicy Apostolskiéj, albowiem *nigdy we wierze zachwiać się nie może.* Tu sobie pomaga w ten sposób, że oportet tłomaczy przez: odpowiednią rzeczą jest (zweckdienlich), ale ponieważ i to byłaby za mała wygrana, więc oświadcza, że to jeno zdanie prywatne św. Bernarda. Gdzie jawne świadectwo znajduje za Papieżem, natenczas zowie je prywatnem zdaniem, a skoro przeciw Papieżowi, śmiało twierdzi, że taka była nauka starego Kościoła, że zdanie św. Bernarda sprzeciwia się ogólnemu wykładowi Ojców Kościoła.

Autor zdaje się pozazdrościł wielkiéj wziętości Dr. Döllingerowi, i dla tego postanowił dobić się tą samą drogą smutnéj sławy. Dziwić się atoli należy, że występując w imie nauki prawdziwéj, tak mało okazał znajomości rzeczy, co tém bardziéj uderza, że w Wrocławiu wykłada młodym Lewitom historyą kościelną. Władza podobno poczyniła już stosowne kroki, aby zbadać, czy nadal może człowiek z podobnemi teoryami piastować urząd tak zaszczytny i tyle odpowiedzialności za sobą pociągający.

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.